

90

**Niech żyje 1 Maja, dzień międzynarodowej solidarności mas pracujących,
dzień wszystkich ludów, walczących o pokój, niepodległość i socjalizm!**

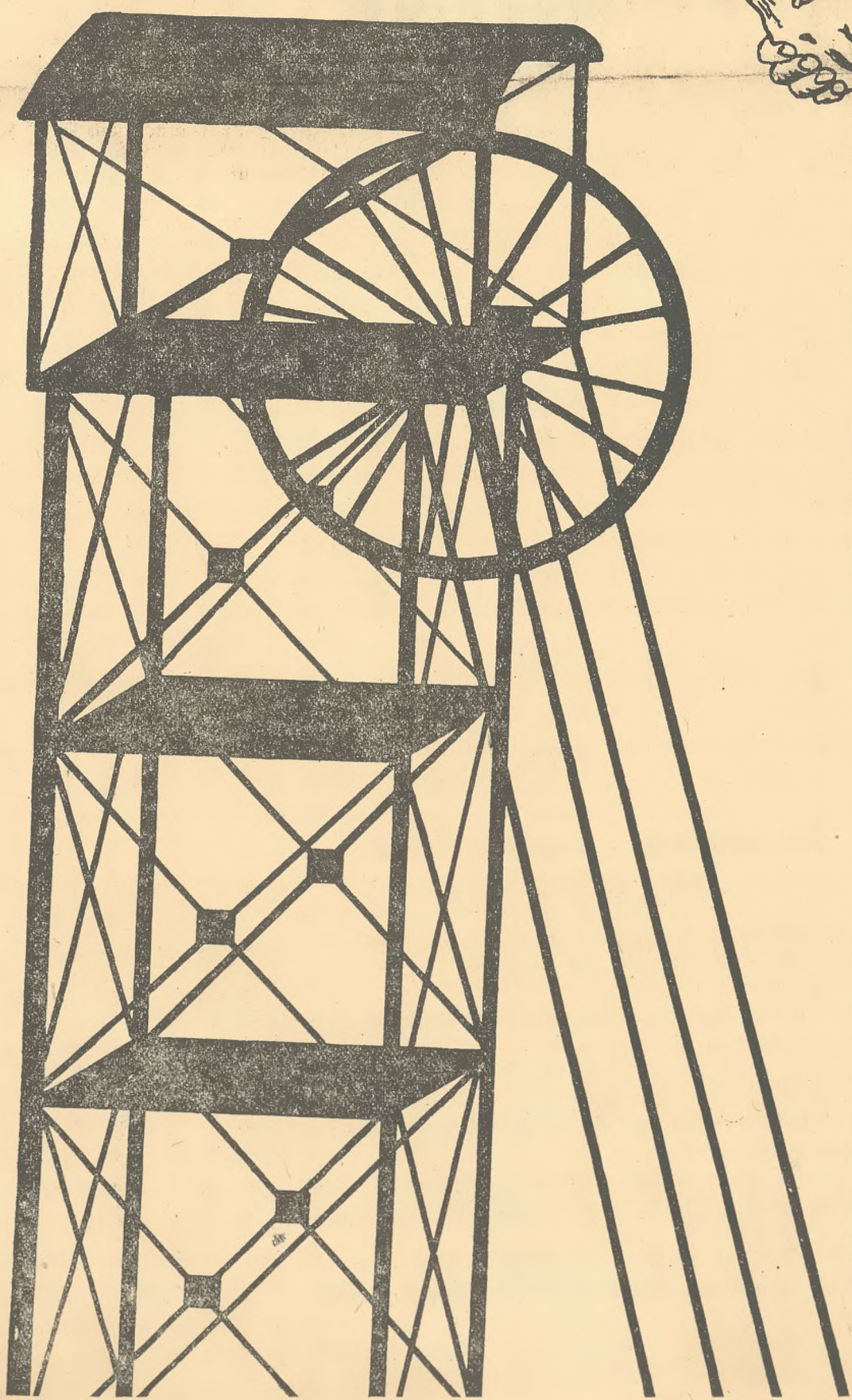


SŁOWO GÓRNIKA



Gazeta zakładowa kop. Gen. Zawadzki

Organ Podst. Org. Part., Rady Zakładowej i Dyrekcji kop. Gen. Zawadzki
Nr 6 (21) Dąbrowa Górnicza, dnia 1 maja 1953 r. Cena 10 gr



Pod czerwonymi sztańdarami

Wielką, pełną krwawych zmaganiń drogę dziejową przeszła nasza klasa robotnicza, przeszedł nasz cały naród od pamiętnych dni pierwszego święta majowego w Polsce. Wtedy, w dniu 1 Maja 1890 r. — kilk tysięczna rzesza robotników Warszawy wbrew terrorowi zaborców i fabrykantów, wyszła na ulice, aby pod czerwonym sztandarem demonstrować przeciw ustrojowi wyzysku i nędzy, przeciw jarzmu zaborców — carów i kajzerów.

W Dąbrowie Górniczej, w roku 1890 również po raz pierwszy wyszli górnicy na ulicę, aby uczcić pierwszy dzień maja — święto solidarności proletariatu całego świata, aby zadokumentować swą bojową postawą pełne poparcie dla rewolucyjnych haseł rzuconych przez ówczesny Związek Robotników Polskich, będący godnym spadkobiercą Wielkiego Proletariatu.

Od tego czasu, rokrocznie, w dniu 1-go Maja górnicy z Dąbrowy Górniczej, górnicy z Redena, Paryża i innych kopalń stawali zwarcie przy czerwonym sztandarze, „wznosząc do góry serca i pięści”, a potem szli manifestować

swą niezłomną wolę zwycięstwa nad kapitalizmem, swą nienawiść do ucisku i wyzysku, szli — nie zważając na kule i bagnety kapitalistycznych pachołków.

Przez wiele lat bruki ulic Dąbrowy Górniczej zraszały się krwią naszych ojców i braci, naszą krwią własną. Przeludniały się więzienia, w których zamykano na wieloletnią mękę najlepszych spośród nas, najofiarniejszych synów zagłębiowskiego proletariatu. Wśród naszej załogi wyrastał i hartował się w rewolucyjnej walce nasz towarzysz, górnik Zawadzki — dziś Przewodniczący Rady Państwa.

Dziś — mamy już poza sobą rozpaczliwe walki, masakry robotników, głód, poniewierkę i więzienia. Mamy poza sobą straszliwe lata okupacji hitlerowskiej, za nami została droga usłana setkami tysięcy ofiar spośród najlepszych z nas, droga długa, znojna, pełna bohaterstwa i poświęcenia, droga walki o wolność, o prawo dla ludu i o władzę ludu.

Na tej drodze straciło swe życie dużo naszych towarzyszy pracy i walki, których pamięć dla nas będzie wiecznie

droga, a ich testament ideologiczny będzie przez nas wykonany. Dla tej sprawy, dla której oni zginęli, dla władzy mas pracujących, dla socjalizmu — my musimy poświęcić wszystkie zdolności i umiejętności, aby ich walka i ofiary nie poszły na marne, aby ich pragnienia i marzenia o Polsce sprawiedliwości społecznej, dobrobytu i wysokiej kultury — były jak najlepiej zrealizowane.

Dziś — nasza klasa robotnicza jest tysiącokrotnie potężniejsza. Częścią tej klasy jesteśmy my — załoga kop. „Gen. Zawadzki”. To my wraz z całą klasą robotniczą Polski realizujemy dziś w uporczywej walce i pracy te cele, jakie stawiał sobie rewolucyjny ruch robotniczy w ciągu wielu dziesięcioleci swej walki.

Ten dzień winien zmobilizować nas jeszcze silniej do naszej dalszej, uporczywej pracy i walki o wykonanie z honorem naszych zadań Planu 6-letniego, o jak największy wkład w rozwój i rozkwit naszej Ojczyzny, o lepsze życie dla ludzi pracy, o coraz szybszy marsz naprzód — do socjalizmu.

Przeorany ugór

Nie, to nie jest artykuł o spółdzielni produkcyjnej, ani o ośrodku maszynowym. Tytuł ten napisał się mimo woli, gdy się chce pisać o współzawodnictwie na naszej kopalni, które było ugiem zarosłym chwastami, ugiem od dawna nietkniętym przez plug. Przemówienie tow. Bolesława Bieruta na naradzie węgłowej w Stalinogrodzie, było niewątpliwie tym bodźcem, który spowodował, że zdecydowaliśmy się odrobić poważne zaległości na odcinku współzawodnictwa i ledwie wzięliśmy się do tej roboty, znać było zaraz konkretne wyniki. Kopalnia pomimo pętrzących się trudności zaczęła wykonywać plan na codzień. Zrozumiano nareszcie, że nie wystarczy podjęcie zobowiązań i wydobyć pewnej ilości węgla ponad plan. Górnikom trzeba pomóc, trzeba mu stworzyć warunki, aby podjęte zobowiązanie mógł wykonać. Takie zobowiązanie podjęła Dyrekcja, Rada Zakładowa i P. O. P. Okazało się, że gdy Dyrekcja, Rada Zakładowa i POP znają zobowiązania górników, obserwuje codziennie ich wykonanie, to szybko, we właściwym

czasie potrafią usunąć zaistniałe trudności. Załoga nasza, a w szczególności zespoły ścinające, wzięły właściwą postawę wobec swych zadań produkcyjnych, wobec swych zobowiązań i coraz mniej mamy wypadków niewykonania zobowiązań. Takie zespoły jak Fijałkowskiego czy Widura albo Słusznika, które do połowy miesiąca nie mogły wejść we właściwy rytm pracy i nie wykonywały swych zobowiązań — w drugiej połowie rytmicznie wykonyują codziennie swoje zobowiązania a nawet je przekraczają. Przekroczenia te niewątpliwie pokrywają niedobór pierwszej połowy miesiąca i zespoły te pewno wykonają swoje zobowiązania. Wykonają — ale dozór oddziału V musi raz na zawsze skończyć z bezdusznym i obojętnym stosunkiem do zobowiązań, które podjęli górnicy tego oddziału. — Gajos i Grzesiczak — to o was mowa! Nie wysyłajcie na ścianę człowieka po to tylko, żeby zapłatać — dlaczego nie „idzie”? Bądźcie przekonani, że o wiele szybciej „pójdzie”, gdy wy tam będziecie, by wspólnie zaistniałą trudność usunąć. Wasz oddział

kładzie na łopatki całą kopalnię. W minusie, który musimy bezwzględnie zmasać, wy macie największy udział! Ob. Pragnę! Powiedzieć swoim kolegom jak wy wykonujecie swoje obowiązki. Nauczcie ich!

Aby ożywić ruch współzawodnictwa pracy wciągnięto do niego cały aparat złożony z ludzi, którzy mają za zadanie czuwać nad wykonaniem podjętych zobowiązań, a w razie zaistniałych trudności natychmiast je usuwać.

Wprawdzie ten „aparat” jeszcze nie działa jak należy, jeszcze tu i ówdzie jakieś „kółeczko” nie chce się obracać i kręcić ze zdziwieniem pytając — współzawodnictwo? co to jest takiego? Zostaną jednak poruszone wszystkie możliwości aby współzawodniczącym iść na rękę pod każdym względem, rozłozć nad nimi opiekę, aby tę opiekę wyrażnie czuli i byli pewni, że w każdej chwili mają się do kogo zwrócić o pomoc i pomoc ta zostanie im udzielona. Bardziej realnie pomagamy współzawodniczącym w sprawach bytowo-mieszkaniowych. Przydział nowych mieszkań, remont, zmiana, czy jakieś reperacje, są w pierwszej kolejności dla współzawodniczących. Nie zdarzy się nigdy wypadek, aby bumelant, nierób, został uwzględniony przed współzawodnikiem. Współzawodnictwo na naszej kopalni wkracza na właściwą drogę. Dzięki współzawodnictwu zaczęliśmy wykonywać plan. Towarzysze, współzawodniccy! Zapaliłście na szybie czerwona gwiazdę, która daje znać wszystkim, że z honorem wywiązujemy się ze swych obowiązków. Bądźmy, aby nigdy nie zgasała, gdyż leży to w interesie naszej ludowej Ojczyzny i w naszym własnym!

Praca masowo - propagandowa

Do wykonania naszego Planu 6-letniego, konieczne jest wyłączenie sił całego zastępu górników, kierownictwa kopalni i kierownictwa oddziałów, aktywny udział całej załogi w podnoszeniu wydajności pracy, w obniżaniu kosztów produkcji.

„Tylko przemysł — mówił towarzysz Stalin — obniżający systematycznie ceny towarów, tylko przemysł, opierający się na systematycznym obniżaniu kosztów własnych produkcji, a więc tylko przemysł ulepszający systematycznie swoją produkcję, technikę i organizację pracy, metody i formy gospodarowania — tylko taki przemysł jest dla nas konieczny, albowiem tylko on może przynieść proletariatu całkowite zwycięstwo”.

Organizacja partyjna kop. „Gen. Zawadzki” widzi główne swoje zadanie w pracy z ludźmi, w rozwijaniu ich świadomości socjalistycznej. Zasadniczy zwrot w tej pracy następuje po uchwale egzekutywy K. W. „O pracy masowo - politycznej”.

Kop. „Gen. Zawadzki” miała 202 agitatorów, dobór agitatorów był przeprowadzony niedbale, cały szereg agitatorów był niedostatecznie uświadomiony politycznie. Sekretarze O.O.P. nie kierowali — za wyjątkiem O. O. P. nr 5 — pracą grup agitatorów. Sam Komitet Zakładowy narady z agitatorami przeprowadzał kampanijnie od akcji do akcji. Masowe, mechaniczne

inaczej włączanie agitatorów — bez uwzględnienia ich politycznego i kulturalnego widnokręgu — do pracy agitacyjnej, obniżało poziom agitacji politycznej. Dopiero po ukazaniu się uchwały egzekutywy K. W. o pracy masowo - politycznej Komitet Wojewódzki i Komitet Miejski delegowały do nas 2-ch pełnomocników, którzy pomogli nam usunąć i ujawnić poważne braki w pracy agitatorów.

Komitet Zakładowy dokonał przeglądu składu agitatorów i usunął 28-miu nie nadających się do tej pracy. W O. O. P. pozostało 170 agitatorów w tym 160 członków i kandydatów Partii, 12 ZMP-owców i zaledwie 6 bezpartyjnych.

Z ogólnej liczby 170 agitatorów — 51 to górnicy pracujący bezpośrednio na przedkach.

Na kierowników politycznych grup agitatorów wytypowano w myśl uchwały B. O. K. C. sekretarzy O.O.P. W pracy tej P.O.P. jak również i O.O.P. nie zwróciły uwagi na to, aby przydzielić agitatorom grupy bezpartyjnych ludzi, z którymi by agitatorzy przeprowadzali rozmowy. Przy doborze agitatorów P. O. P. kierowała się tym, aby każdy z agitatorów cieszył się zaufaniem i autorytetem wśród załogi. W dalszej pracy z agitatorami przekonaliśmy się, że taki dobór agitatorów jest jedynie słusny.

Kop. „Gen. Zawadzki” może być dumna z takich agitatorów jak: Bączak Franciszek — zastępca posła na Sejm, który wysoko przekracza swe normy i zobowiązania; Gradzik Stanisław, Staszewski i szereg innych. Komitet Zakładowy postanowił systematycznie kontrolować pracę grup agitatorów poprzez Oddziałowe Organizacje Partyjne. Jednak nie wszyscy agitatorzy są kontrolowani przez O.O.P. „Słowo Górnik” niedostatecznie jest wykorzystane jako pomoc dla agitatorów. Przecież na jego łamach można by omawiać nowe formy pracy agitatorów, oraz popularyzować ich produkcyjne metody. Dopiero ostatnio Komitet Zakładowy postanowił, by w każdym numerze znajdował się artykuł o pracy agitatorów.

Komitet Zakładowy nie przeprowadza jednak stałych systematycznych pogadanek dla agitatorów. Wynika to i częściowo z tego, że za słaba jest pomoc ze strony K. M., który nam nie przydzielił stałego prelegenta do pracy z agitatorami. Na naszym zakładzie niedostatecznie przyjeło się zbiorowe czytanie prasy, które w tej chwili jest prowadzone tylko na takich oddziałach jak Straż Przemysłowa i Pożarna — podczas gdy inne oddziały tego nie przeprowadzają. A przecież istnieją możliwości zbiorowego czytania prasy na innych oddziałach.

Ogromne znaczenie w pracy agitacyjnej ma osobisty przykład agitatorów. Tam, gdzie agitatorzy dobrze pracują — tam obsady przedkoid i ścian wykonują swoje normy, czego dowodem są zespoły tow. Bączaka czy Gradzika. W pracy masowo - politycznej poważne miejsce zajmuje agitacja pogładowa, połączona z innymi formami masowej pracy politycznej, która przyczynia się do mobilizowania robotników do walki o wykonanie podjętych zobowiązań. Ostatnio Komitet Zakładowy wspólnie z Radą Zakładową i Dyrekcją wydaje blyskawice, w których mówi się o osiągnięciach przodującego oddz. jakim jest oddz. IV i o niedociągnięciach oddz. V i VI-go. Dotychczasowa agitacja pogładowa za mało mobilizowała załogę do wykonania planu, ponieważ wykonywane na tablicach nie były aktualizowane, galeria przodowników pracy nie jest aktualizowana, ponieważ znajdują się w niej ludzie, którzy nie wykonują swych zadań lub też normy swoje podnieśli — a nie zostało to uwidocznione w informacjach pod podobiznami. Jedną ze złych form agitacji pogładowej jest to, że plakaty wieszają się tam, gdzie tylko nadarza się okazja. Na należało by natychmiast przestać wieszania afiszy na budynkach. Dużą pomoc w pracy agitacyjno - masowej oddaje nam radiowęzeł zakładowy, który codziennie w godzinach ustalonych nadaje audycje. Jedną z najlżejszych takich audycji jest audycja „mikrofonem na zakładzie”.

Dla ulepszenia pracy masowo - politycznej na kopalni jest konieczne, by sekretarze O.O.P. przeprowadzali systematycznie narady z grupami agitatorów, zaś Rada Zakładowa winna więcej niż dotychczas wspólnie z Dyrekcją — zwrócić uwagę na agitację pogładową a szczególnie na aktualizowanie tablic z wykonomami.

Piotr Drózd

Pamiętna data

Są pamiętne daty w dziejach narodu. Taką właśnie datą jest dzień 21 kwietnia 1945 r. Tego dnia, 8 lat temu podpisany został w Moskwie Polsko-Radziecki Układ o Przyjaźni i Wzajemnej Pomocy. Słowa „przyjaźń i pomoc” są w układach między państwami kapitalistycznymi tylko wytańką formą grzecznościową. Ale inaczej ma się rzecz, gdy pod tymi słowami widnieją podpisy państwa socjalistycznego i państwa budującego socjalizm. Związek Radziecki włożył w te słowa tyle treści, że jego przyjaźń i pomoc stały się granitową podstawą naszej niepodległości, źródłem siły i początkiem rozkwitu, jakiego nie znaliśmy nigdy przedtem. Związek Radziecki pomógł nam przede wszystkim ustabilizować się w nowych granicach, wprowadzając wbrew oporowi dyplomatów angielskich do uchwał konferencji poczdamskiej decyzję o przyznaniu Polsce ziem na wschód od Odry i Nysy. Kiedy rząd amerykański próbował poddać rewizji decyzję Poczdamską — minister spraw zagranicznych ZSRR Mołotow odpowiedział stanowczo, że „historyczna decyzja konferencji poczdamskiej w sprawie zachodnich granic Polski nie może być przez nikogo zachwiana”.

W ciągu lat powojennych, Związek Radziecki udzielił nam ogromnej pomocy gospodarczej. W latach ostrych głodu zbożowego, kiedy imperializm amerykański spekulował na wygłodzeniu Europy i uzależniał dostawy zboża od przyjęcia amerykańskiej obrazy, Związek Radziecki dostarczył nam bezinteresownie i na najdogodniejszych warunkach kredytowych 1.800.000 ton zboża, dzięki czemu mogliśmy wyżywić miasta i zabezpieczyć należyte przeprowadzenie siewów w całym kraju. W tym samym okresie Związek Radziecki dostarczył potrzebnych nam na uruchomienie naszego przemysłu surowców, jak bawełny i żelaza i pomógł walnie w odbudowie zniszczonych mostów i konstrukcji, transportu i sieci elektrycznej.

Umowy gospodarcze z Związkiem Radzieckim zapewniły Polsce pokrycie większości potrzeb surowcowych i towarowych. Związek Radziecki udzielił nam w 1947 r. kredytów w złocie w wysokości 28.000.000 dolarów, żeby umożliwić zakup szeregu niezbędnych towarów

na rynku światowym. Otrzymałszy od Związku Radzieckiego potrzebne nam wyposażenie techniczne, jak: maszyny, samoloty, samochody, traktory, aparaturę filmową itd. Ogromne znaczenie dla naszej gospodarki ma pięcioletnia umowa gospodarcza, podpisana w styczniu 1948 r. oraz umowy podpisane w czerwcu 1950 r. Umowy te przewidują dostarczenie nam przez Związek Radziecki kompletnych obiektów przemysłowych dla naszego giganta — Nowej Huty, oraz sprzętu inwestycyjnego dla 30 dalszych obiektów przemysłowych a także wszechstronną pomoc techniczną w budowaniu i uruchomieniu tych obiektów. Związek Radziecki udziela nam przy tym wszystkich potrzebnych planów i licencji przemysłowych, za które w krajach kapitalistycznych płaci się grube pieniądze. Równocześnie Związek Radziecki udzielił nam w ramach tych umów kredytu w wysokości 2 miliardów 300 tysięcy rubli na najdogodniejszych dla nas warunkach. Korzystanie z doświadczeń Związku Radzieckiego jest dla nas również bezcenną pomocą w budowaniu socjalizmu w naszym kraju.

Od naszych braci radzieckich uczymy się trudnej sztuki rządzenia krajem i prowadzenia go ku socjalizmowi. Od radzieckich stachanowców nauczyliśmy się nowego socjalistycznego stosunku do pracy, od nich bierzemy przykład i metody socjalistycznego współzawodnictwa, które jest nie tylko najpotężniejszą dźwignią naszego rozwoju gosp., ale również prawdziwą kuźnią nowego człowieka, socjalistycznego gospodarza kraju.

Nieocenioną pomocą dla wszystkich robotników i chłopów polskich są genialne dzieła Lenina i Stalina udostępnione obecnie szerokim masom pracującym naszego kraju. Robotnik i chłop, nauczyciel i urzędnik, uczonec i artysta, każdy człowiek pracy znajdzie w tych utworach odpowiedź na nurtujące go pytanie: jak rozwiązać najtrudniejsze zadanie, jak pracować lepiej i skuteczniej?

Opierając się na doświadczeniach KPZR, na nauce Lenina i Stalina — Polska Ludowa unika błędów, za które przyszłoby nieraz drogo zapłacić i pewnym krokiem zmierza do socjalizmu, do powszechnego dobrobytu i szczęścia.

„Oto załopotaly znów pierwszomajowe nasze sztandary nad ulicami polskich miast i wsi. Potężne, radosne, dumne i bojowe są nasze szeregi. Cały naród polski ze swą bohaterską klasą robotniczą na czele święci dzisiejszy dzień braterstwa mas pracujących całego świata. Jednoczy nas wola wzmocnienia pokoju w świecie i wola dalszego pomnażania sił umiłowanej naszej Ojczyzny. Nigdy jeszcze nasze pochody nie były tak zwarte i liczne jak dziś. Niech więc wysoko wzniosą się w tych pochodach bojowe sztandary robotnicze, niech mocno zabrzmią nasze pieśni i hasła w pochodach pierwszomajowych w całym kraju! Jest to bowiem marsz tchnący wiarą w szczęśliwą przyszłość Polski Ludowej...”

Oto dlaczego tak dumnie i zwycięsko kroczą dziś nasze niezliczone szeregi w demonstracji pierwszomajowej!...”

(Z przemówienia tow. Bolesława Bieruta w dniu 1. V. 1951 r.)

Zadania korespondentów

Na I Krajowym Zjeździe Korespondentów Robotniczych i Chłopskich tow. Cyrankiewicz określił rolę korespondenta w kraju socjalistycznym, jako pomocnika Partii i władzy ludowej. Korespondent to człowiek, który stoi blisko najżywniejszych spraw zakładu. Widzi on niejednokrotnie dużo więcej aniżeli dyrekcja zakładu czy P. O. P. Nie ogarnia wprawdzie wszystkich odcinków życia na zakładzie, ale na jednym ważkim odcinku dojrzy, jeżeli chce dojrzeć, niemal wszystko.

Na zakładzie dzieje się wiele rzeczy, przede wszystkim toczy się tam walka o plan. Walka ta może być aktywna, może jednak opadać na siłę, może przyćmiewać i odbić się na planie niekorzystnie. Korespondent musi temu przeciwdziałać. W jaki sposób?

Tutaj właśnie wchodzi ludowa dala do ręki korespondenta oręż o wielkiej sile. Dala możność wypowiadania się na łamach gazet i na falach radiowych. Rola korespondenta w gazecie, w radio czy w studio zakładowym, nie polega na wypisywaniu się jak to jeszcze wielu korespondentów rozumie. To zagadnienie jest na drugim planie. Rola korespondenta polega przede wszystkim na ujawnianiu tego wszystkiego na zakładzie pracy, czego nie dostrzeżono dotychczas, czego nie zobaczyła Dyrekcja i ewentualnie P. O. P.

Jak w praktyce winna wyglądać praca korespondenta na zakładzie dla radiowęzła? — Przypuśćmy, że dany korespondent pracuje zawodowo na oddziale X. Interesuje się w swych korespondencjach wyłącznie tym oddziałem i tylko na ten oddział musi mieć zwróconą uwagę. Na oddziale plan jest źle wykonywany, załoga nie trzyma się terminów. Tutaj powinien wkroczyć korespondent. Redaguje on dokładną notatkę o pracy oddz. Pokazuje, że plan nie jest wykonywany, ale równocześnie musi obiektywnie wskazać przyczynę tego stanu rzeczy. Nie wolno mu tu kierować się osobistymi względami czy antypatią. Musi zdobyć się na całkowitą bezstronność, atakować celnie, dawać słuszne rozwiązania.

Dlatego rola korespondenta jest taka trudna i odpowiedzialna.

Czy jednak na tym kończy się działanie korespondenta? Nie, nie kończy się.

Nie wystarczy napisać notatkę, trzeba tutaj rozpocząć pracę agitacyjną na oddziale. Dlatego też każdy korespondent powinien być agitatorem. Korespondent musi mobilizować towarzyszy do wysiłku produkcyjnego, musi im pokazać perspektywę pracy. Dlatego korespondent musi pracować w ścisłym kontakcie z kierownictwem politycznym zakładu. Praca w oderwaniu od P.O.P. nie przyniesie żadnych rezultatów, owszem może uczynić dużo szkody.

Ale rola korespondenta nie polega tylko na ujawnianiu błędów. Korespondent powinien także pokazywać sukcesy swego oddziału, powinien pokazywać najlepszych ludzi oddziału, ich trud i ofiarność. Korespondent musi się interesować wszystkim. Od planu począwszy, na czasach, premiach, bezpieczeństwie pracy i higienie oraz czystości miejsca pracy skończywszy. Wszystko, co się dzieje na oddziale, nie może ująć uwadze korespondenta.

Jak radiowęzeł winien mieć swego korespondenta? Wtedy ma gwarancję, że zobaczy wszystko, co się dzieje na zakładzie, że będzie reagował natychmiast.

Redakcja radiowęzła nie może dotrzeć wszędzie i nie widzi wszystkiego. Nie jest ona w sta-

nie kontrolować pracy na całym zakładzie, gdyż byłoby to fizycznie niemożliwością. Tutaj właśnie musi się ona posługiwać korespondentem.

Radiowęzeł bez korespondentów nie jest w ogóle radiowęzelem, bo nie może spełnić roli agitacyjnej i organizatorskiej na zakładzie. Aby tę rolę należycie spełnić — trzeba wldzieć wszystko co się na zakładzie dzieje. Wiadzie to można poprzez korespondentów. Bez nich redakcja radiowęzła może w pracy narobić wiele niepotrzebnych i szkodliwych pociągnięć. Konkretnie mówiąc — radiowęzeł musi mieć zorganizowaną sieć korespondentów. Sieć taka winna być kontrolowana przez radiowęzeł w porozumieniu z P. O. P. Tam, gdzie działają już od dawna korespondenci „Trybuny” czy „Radia”, należy ich uznać za trzon sieci kor. radiowęzła, i to za najlepszy trzon. Ci ludzie wyszkolą innych, początkujących, którzy nie orientują się jeszcze dokładnie w swych zadaniach.

Na każdym oddziale produkcyjnym radiowęzeł winien mieć swego korespondenta. Wtedy ma gwarancję, że zobaczy wszystko, co się dzieje na zakładzie, że będzie reagował natychmiast.

Program uroczystości 1-MAJOWYCH

Uroczystości związane z obchodem Święta 1-go Maja rozpoczynają się już w dniu 29 kwietnia 1953 r.

A oto jak przedstawia się szczegółowy program uroczystości:

Środa dnia 29 kwietnia 1953 r. o godz. 17.00 uroczysta akademii 1-szo Majowa w cielelni na kopalni. W programie akademii przewidziane są występy artystyczne.

Piątek dn. 1 Maja 1953 r. o godz. 8.00 rano zbiórka na dziedzińcu kopalni. Godz. 9.00 rano wycieczka na pochód.

W tym samym dniu od godz. 17.00 imprezy ludowe w parku „Koszelew” i występy sportowe na boisku.

Na uroczystości 1-szo Majowe Komitet Organizacyjny zaprasza całą załogę wraz z rodzinami.

Wspomnienia pierwszomajowe

Lata 1932 — 1936 były dla górników „Czerwonego Zagłębia” szczególnie ciężkie. Trudności kryzysowe kapitalistyczni właściciele kopalni przetrzymali na barki klasy robotniczej. Ze zbrodniczej, kapitalistycznej kalkulacji powstały decyzje o zatapaniu kopalni, o uratowanie których tak bohaterowo walczyli górnicy „Mortimera” i „Klimonowa”. W latach tych szczególnie ostro zarysowała się walka proletariatu Zagłębia ze znieprawdopodobnym reżimem sanacyjnym o prawo do życia i ludzką egzystencję.

Jest rok 1934 — dzień Pierwszego Maja. Od samego rana na ulicach Dąbrowy patrolują wzmocnione posterunki granatowych strażników sanacyjnych w ochronnych kaskach na głowach z bronią gotową do strzału. W przeddzień manifestacji pierwszomajowej „granatowicy” wyciągali z domów aktywistów KPP i KZMP oraz członków lewicy związkowej, ażeby w dniu Pierwszego Maja i wiele miesięcy potem trzymać ich w więzieniach. W ten sposób rząd sanacyjny chciał sparaliżować każdą manifestację pierwszomajową zagłębiowskiego proletariatu.

1 maja 1934 roku miałem wtedy 13 lat i uczęszczałem do klasy szóstej szkoły powszechnej nr 2 w Dąbrowie Górniczej. Było to na lekcji historii. Sanacyjny wychowawca naszej klasy „Pan” Sokolewski wpał w nas historię zdradzieckiego najazdu „jaśnie panów” z Piłsudskim na czele na Związek Radziecki i „Cudu nad Wisłą”. Chociaż byliśmy młodymi chłopcami to jednak wiedzieliśmy doskonale, że rządy burżuazyjne w haniebny sposób fałszowały historię, oczerniając i szkalując w największym stopniu naszego socjalistycznego sąsiada ZSRR. Lekcja historii miała się właśnie ku końcowi, przez otwarte okna słyszeliśmy potężny śpiew i słowa rewolucyjnej pieśni

„Nasz Sztandar płynie ponad tropy” Wiedzieliśmy co to znaczy. To pochód pierwszomajowy szedł ulicą Francuską (obecnie Żeromskiego). Gdy tylko dzwonek oznajmił koniec lekcji, ile sił w nogach pobiegliśmy w dół ulicą J. Dąbrowskiego, ażeby zobaczyć pochód pierwszomajowy. Czoło pochodu skręcało właśnie z ulicy Francuskiej na ulicę St. Okrzei. Był to dla nas widok niezapomniany. Pochód pierwszomajowy był olbrzymi, zdawało nam się, że ten olbrzymi wąż ludzki nie będzie miał końca. Nad głowami manifestujących las czerwonych sztandarów i transparentów z hasłami „Niech żyje 1 Maja”, „Niech żyje KPP”. Co chwile z ust manifestujących padały okrzyki: „Precz z rządem terroru i nędzy”, „Precz z rządem Piłsudskiego!”, „Żądamy chleba i pracy!” i najpotężniejszy z okrzyków: „Niech żyje Rewolucja Półtacka!” „Niech żyje Związek Rad!”

Niezwykła była swartość tych szeregów demonstracyjnych. W kilku miejscach szpicle sanacyjni i granatowicy stępieli próby rozbicia zwartych szeregów manifestacyjnych, ale daremnie były ich zamierzenia, za każdym razem odzyskując zostali z dużymi dla nich stratami.

Minęły i nie powrócą już nigdy czasy przekłętą sanacji, rodzimych i obcych wyzyskiwaczy. Masy pracujące doczekały się społecznego wyzwolenia. Dziś w wolnej Polsce Ludowej defilować będziemy pod czerwonymi sztandarami, manifestując swą gorącą miłość dla Ojczyzny Ludowej, dla Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej Przewodniczącą tow. Bolesława Bierut, pod którego przewodnictwem Ojczyzna nasza zmierza ku socjalizmowi, ku jaśniejszemu jutru.

STACHOWIAK STEFAN

Ochrona własności społecznej naszym obowiązkiem

Klasa robotnicza Polski Ludowej codziennie ofiarując pracę walczy o realizację wielkiego dzieła budowy socjalizmu. Bijąc się o każdą tonę węgla, o oszczędność materiałów i urządzeń, o obniżkę kosztów własnych zbliżamy się szybciej do upragnionych dni, do upragnionego celu.

Nowe pomysły racjonalizatorskie, nowe usprawnienia — są dowodem stale rosnącej świadomości wśród mas, które widzą, że wszystko to pomnaża nasz dochód narodowy, z którego czerpiemy środki na podniesienie stopy życiowej, na poprawę warunków bezpieczeństwa pracy, na rozwój ośrodków kultury.

Wszystko co robimy i wszystko co posiadamy — jest naszą wspólną własnością, której musimy bronić i strzec przed wrogami i złodziejami mienia społecznego.

Dwa zespoły

Wśród naszych zespołów ścianaowych w czasie od I. IV. 53 r. t. z. od kiedy zaczęliśmy realizować długofalowe zobowiązania, wyróżniły się dwa zespoły. Jednym z zespołów zasługujących na wyróżnienie, to zespół Wójcickiego Stanisława z oddz. IV. Zespół ten podjął zobowiązanie długookresowe, które z wysoką nadwyżką realizuje. Dobrze zorganizowana praca, poczucie odpowiedzialności za powierzony odcinek pracy, zdyscyplinowanie — przyniosło temu zespołowi wspaniałe rezultaty.

Ob. ob. Stanisław Wójcicki, Rulicki Franciszek, Sylwester Okoński, Aleksander Piwowarczyk, Walter Farys — to ludzie, którzy najwięcej przyczynili się do sukcesów swego oddziału. Zespół ten zamyka codziennie cykl i codziennie realizuje swoje zobowiązania wykonując 170 proc. normy Zarobek górnik w tym zespole do dnia 13. IV. 53 r. wynosił 115 zł na dniówkę, prócz dodatku za cykliczność. — Za uczciwą pracę — uczciwa zapłata.

Drugim inaczej „wyróżniającym” się zespołem — to zespół ob. Tadeusza Widury z oddz. V. Zespół ten wykazał brak dyscypliny pracy, brak organizacji pracy, i dużo... po prostu zły woli, a przodowali w tym: Podsiadło i Sieradzki, których musiano przenieść na inne oddziały, aby nie wywierali swojego wpływu na resztę zespołu. Zespół ten notuje do dziś brak 7 cykli i brak do zobowiązania 345 ton węgla. (Dniówka — 50 zł).

Obywatele z zespołu Widura! Zespół Wójcickiego również ma trudności, ale trudności te uporczywie i systematycznie pokonuje i temu zawiżcie swoje sukcesy. Był czas że i wy byliście dobrym zespołem. Przeanalizujcie sami swą pracę i pamiętajcie o tym, że za uczciwą pracę — uczciwa zapłata.

nego. Zdarzają się bowiem wypadki, że niejednokrotnie pracownicy wynoszą z kopalni przedmioty, które jak się to mówi „przypadają się w domu”. Jeśli każdy pracownik chciałby według tej zasady wynosić rozmaite przedmioty z kopalni — to wówczas, straty, jakie ponosiłby zakład z tytułu tych drobnych kradzieży — wyniosłyby tysiące złotych. Dlatego też, nasza załoga wita z uznaniem dekrety uchwalone przez Radę Państwa z dnia 4 marca o ochronie własności społecznej i zabezpieczeniu przed drobnymi kradzieżami. Dekrety te dają klasie robotniczej prawo do skuteczniejszej walki z przejawami pospolitego złodziejstwa i na załogę nakładają obowiązek walki z drobnymi kradzieżami.

Trzeba wytworzyć odpowiednią atmosferę wobec tych, którzy mają lepkie ręce, którzy rzucają cień na całą załogę przez swój nieczyny proceder. Wydajmy więc ostrą walkę złodziejom mienia społecznego. Wzmacniamy naszą czujność wobec wrogów i złodziei. Piętnujemy i ośmieszamy ich — a niepoprawnych — wykluczamy z naszych szeregów.

Uczmy się kierować socjalistycznym przemysłem (II)

Planowanie wewnątrzzakładowe

W dzisiejszej rzeczywistości materiał ma duże znaczenie i marnotrawstwo jego przynosi Państwu Ludowemu i zakładowi duże straty i podniesienie się kosztów węgla. Oszczędność materiałów i racjonalne ich wykorzystywanie oszczędzają fundusze kopalni, która przeznaczając je na cele kulturalne i wycieczkowe dla załogi naszego zakładu i dlatego też musimy wzmocnić walkę o zmniejszenie zużycia materiałów.

W tym artykule będę się starał rozwinąć znaczenie wzorów zużycia materiałów podstawowych. Do materiałów podstawowych zaliczamy drewno tarte i okrągłe, materiały wybuchowe, piasek, środki zapalne, które będą kolejnie omawiane. Drewno tarte i okrągłe rozpracowane jest na wzorach Md., a kontrola ich odbywa się na wzorach SH. Referent drzewny po otrzymaniu limitów z działu finansowego rozprawa o na poszczególne oddziały i co dekada kontroluje ich wykon i zwraca uwagę kierownikowi oddziału, gdy przekracza limit, co w konsekwencji zmusza

W dniu 21 marca odbyło się spotkanie racjonalizatorów kop. „Gen. Zawadzki” z młodzieżą szkolną Techn. Górniczego w Dąbrowie Górniczej. Spotkanie odbyło się w świetlicy Technikum i zagałę je tamtejszy wykładowca inż. Parka, po czym zabrał głos racjonalizator naszej kopalni ob. Swiergala. Opowiedział on uczniom, w jaki sposób powstają różnego rodzaju usprawnienia i jak racjonalizatorzy naszego zakładu podchodzą do zastosowa-

nia swoich pomysłów nowatorskich, na jakie napotykają przy tym trudności oraz jak je pokonują. W dalszym ciągu ob. Swiergala omówił kilka zastosowanych przez siebie usprawnień. Następnie drugi racjonalizator naszego zakładu, ob. Stemplewski zaznajomił uczniów z korzyściami, jakie wypływają z zastosowania usprawnień dla naszego zakładu, państwa oraz dla samego racjonalizatora, któremu zostaje wypłacona premia na

podstawie oszczędności, jaką dany projekt przynosi w ciągu roku. Na zakończenie spotkania uczniowie obejrzeli kilka opracowanych usprawnień po czym racjonalizatorzy nasł odpowiedzieli na pytania uczniów z dziedziny racjonalizacji.

W dniu 29 marca odbył się I Zjazd aktywów racjonalizatorskich w Domu Górnika w Sosnowcu. Wzięli w nim udział racjonalizatorzy zakładów podległych Ministerstwu Górnictwa. Z naszej kopalni w zjeździe udział wzięli przedstawiciele: Dyrekcji, Rady Zakładowej, Sekcji Wynalazczości, Klubu TIR. Obradom przewodniczył wiceminister górnictwa inż. Krupiński. Referat analizujący rozwój wynalazczości pracowników w 1952 roku wygłosił dyr. Departamentu Techniki M. G. inż. Bara. Przedstawił on drogę rozwoju racjonalizacji jako ruchu masowego. W resorcie górnictwa w 1952 roku zgłoszono 10.656 projektów, z których zastosowano 5.934. Projekty powyższe przyniosły państwu ponad 73 miliony zł oszczędności rocznie.

Zadania stojące przed ruchem racjonalizatorskim w 1953 roku omówił kierownik Wydz. Racjonalizacji M. G. K. Szale, wskazując na konieczność jeszcze ściślejszego powiązania pracy klubów TIR z kołami terenowymi Stowarzyszenia Inżynierów i

Techników oraz podkreślił znaczenie brygad robotniczo-inżynierskich.

Następnie, w szerokiej dyskusji — zebrani dzielili się swymi doświadczeniami, oraz podjęli szereg zobowiązań. Po zakończeniu dyskusji wręczono dyplomy i nagrody najlepszym racjonalizatorom resortu górnictwa wyłonionym w konkursie o tytuł najlepszego racjonalizatora. Tytuł najlepszego racjonalizatora w skali Ministerstwa Górnictwa otrzymał Antoni Stryczek, pracownik przemysłu naftowego, który dał państwu w 1952 r. 1.645 tys. zł. Pod względem umasowienia ruchu wynalazczości najlepiej wypadły Chorzowskie Zakłady P.W., które osiągnęły wskaźnik umasowienia: 1 projekt na 21 członków załogi.

Na zakończenie podjęto uchwałę wytyczającą dalsze drogi rozwoju wynalazczości pracowników, oraz wystosowano list do Tow. Bolesława Bieruta z zapewnieniem, że racjonalizatorzy przemysłu węglowego jeszcze bardziej będą walczyli o pełną realizację Planu 6-letniego.

K. T. i R.

Pogłębiajmy wiadomości o ZSRR

Walka o podniesienie wydajności pracy daje liczne przykłady wspaniałej twórczości ludzi radzieckich.

Z inicjatywy górników Zagłębia Donieckiego w ZSRR stosuje się przodującą metodę wydobywania węgla według harmonogramu — cykl na dobę. Metoda ta jest stosowana na przeszło 1400 ścianach i przódkach. Na przodkach przedstawionych na harmonogram cykliczności, wydobywanie węgla wzrosło przeszło półtora razy a wydajność pracy podniosła się — o 32 proc.

* * *

Na brzegu Podkumka, w pobliżu Jesenluków buduje się międzykołchozową elektrownię wodną — 8-mą już elektrownię nad tą górską rzeką. W okresie pięcioletek stalinowskich nad rzekami zbudowano 39 elektrowni wiejskich. Zaopatrują one w prąd przeszło 100 kołchozów, sowchozów i SMT. Omloty, dojenie krów, przygotowanie pasz dla bydła, strzyżenie owiec i inne pracochłonne procesy wykonuje się przy pomocy elektryczności.

Na wykończeniu jest budowa Nawotroickiej, Orłowskiej i Sumraskiej elektrowni wodnych, które w bieżącym roku dostarczą prądu 30 kołchozom. W najbliższym czasie rozpocznie się budowę dwóch międzykołchozowych elektrowni wodnych w rejonach aleksandryjskim — obilnińskim i archangielskim.

* * *

„Słoneczna trasa” — tak ktoś nazwał Wołżańsko-Doński Kanał im. W. J. Lenina — pierwszą z wielkich budowli komunizmu, trasę łączącą Morze Białe, Kaspjskie i Bałtyckie z morzami: Azowskim i Czarnym. W stepie, nad brzegiem wielkiej rzeki rosyjskiej, wznoszą się potężne łuki lśniące w słońcu bielą kamieni, przegładają się w luźnej powierzchni wody wieże słuz, gmachy elektrowni wodnych, żelazobetonowa tama powstrzymująca napór ogromnych mas wody, budynki stacji pomp, mosty — i różne inne obiekty pod względem przeznaczenia, skali i wyglądu wewnętrznego. Pomimo że wznoszą się one często w odległości kilkudziesięciu kilometrów jeden od drugiego — połączone są wspólną ideą, wspólną myślą architektoniczną.

W tej jednolitej koncepcji architektonicznej, znalazło wyraz zarówno olbrzymie gospo-

darstwo, które posiada wołżańsko-dońska droga wodna jako ogniwo łączące wszystkie europejskie części Związku Radzieckiego w potężny system wodny, jak i rola tej drogi w realizacji stalinowskiego planu przekształcenia przyrody na rozległych obszarach południowo-wschodniej części Związku Radzieckiego i wreszcie rola jej jako potężnej bazy europejskiej.

Słuszne założenia koncepcyjne, wykorzystanie bogatych doświadczeń radzieckich w dziedzinie architektury przemysłowej, organizacji pracy i kolektywnej twórczości, nawiązanie do tradycji narodowej, pełne wykorzystanie ogromnych możliwości, jakie daje nowoczesny sprzęt budowlany w rękach radzieckiego robotnika — wszystko to pozwoliło stworzyć dzieło godne wielkiej epoki budownictwa Komunistów.

R. K.

Reflektorem po kopalni

Nasi korespondenci w swej wędrówce po zakładzie i koloniach robotniczych odkryli szereg poważnych usterek, które winny być szybko usunięte. Pisaliśmy już niejednokrotnie, że kopalnia nasza posiada bogate złoża złomu, który niszczy, podczas gdy nasze hutę odczuwają braki złomu. Ponieważ kierownictwo kopalni nie potrafiło zabrać się do dzieła, przeto uczniowie szkoły podstawowej na Ksawerze pomogli nam uprzątnąć część cementarszyska wozów i innych rupieci z naszej odkrytki, włączając do złomu nawet kółka od wozów z dobrymi łożyskami.

Ciekawi jesteście, czy kierownictwo wie o tym?

Jeszcze jedna sprawa nie może doczekać się rozwiązania. Chodzi mianowicie o ten nieszczęśliwy zbiornik karbidu, znajdujący się w centrum kopalni, z którego pył osiada na artykułach żywnościowych. Wtajemniczeni twierdzą, że były już różne komisje, które nawet postanowiły załatwić sprawę przeniesienia tego zbiornika na inne miejsce, ale roboty w tym kierunku jak nie widać — tak nie widać. Może teraz, po zmianie dyrektora administracyjnego i w ramach „Miesiąca Czystości” coś się da zrobić?

Załoga będzie niezmiernie wdzięczna!

Leopold Infeld—„Wybrańcy bogów“

Wybitny uczyony polski, który długie lata przebywał w Kanadzie i który postanowił osiedzić się w Polsce Ludowej, jest autorem historycznej powieści o losach genialnego matematyka Ewarysta Galois.

— Zanim Galois był poznany jako wielki matematyk, ludzkość znała go jako wielkiego rewolucjonistę.

Po tych słowach wierzymy Infeldowi, że książka jego dzisiaj już nie mogłaby ukazać się w Ameryce, że stanowiłaby zbyt jaskrawy wyskok przeciwko obowiązującym tam nastrojom wojennym. Powieści historyczne mają wielu zwolenników. Czytelnik nie zastanawia się gdzie kończy się fikcja a gdzie zaczyna się prawda dziejowa. Profesor Infeld jest jednak uczonym, przyzwyczajonym do dokładnych miar. Dlatego też na końcu książki zwraca się czytelnikowi ze swych warsztatowych spraw, opowiada o tym, co w jego książce zgodne jest z dokumentami dziejowymi, a co stworzyła wyobraźnia pisarza.

Dla czytelnika rozważania te są ciekawe, ale urzeczony treścią książki pewno wybaczy autorowi te czy inne odstępstwa od dokumentu. Autor namalował szeroki obraz epoki, od czasów napoleońskich poprzez powrót niedołączonych Burbonów, poprzez napoleońskie sto dni, do czasów nowych walk wewnętrznych we Francji. Galois bierze w tym wszystkim udział, ale choć umarł znany jako rewolucjonista a nie jako matematyk — autor ani na chwilę nie traci z oczu jego naukowej działalności. W ten sposób staje nam przed oczyma człowiek zapomniany przez historię choć z niej czerpał najlepsze soki do swej pracy i działalności. Sprowokowana przez wrogów śmierć — to nowy rys w opowieści o życiu Galois. Przedtem sądo-

no inaczej o jego śmierci. W liście do wszystkich republikanów Galois pisze: „Żałuję tylko, że powiedziałem słowa prawdy ludziom nieudolnym do ich wysłuchania. Tak jest. Powiedziałem prawdę. Zabieram ze sobą do grobu przekonanie, że nie splamilem się kłamstwem ani krwią patriotów“. Wkrótce potem do przyjaciela pisze już tylko o matematyce:

— „Drogi Auguste!
Dokonałem kilka nowych

odkryć w dziedzinie analizy... Często w moim życiu wysuwałem wnioski, co do których nie posiadałem absolutnej pewności. Wszystko jednak co tutaj napisałem — stanowi wynik głębokich rozważań, a bardzo zależy mi aby nikt nie mógł podejrzewać mnie, że ogłaszam wyniki, nie posiadając na to odpowiednich dowodów“.

Wielki uczyony do końca życia pamięta o swej służbie. Udzielając się zarówno rewo-

lucji jak i nauce, nie robi rozdziału między obu pojęciami. Dla niego walka o nowe, odkrywczym oblicze nauki była tylko czynem rewolucyjnym. Z powieści I. Infelda widać ku nam spokojna, skupiona twarz matematyka oraz rozognione oczy zażartego republikanina nienawidzącego tyranii. Długo zatrzymujemy w sercach głębokie wzruszenie jakie towarzyszy lekturze tej pięknej książki.

Red.

Nasza pralnia (pierze bez mydła)

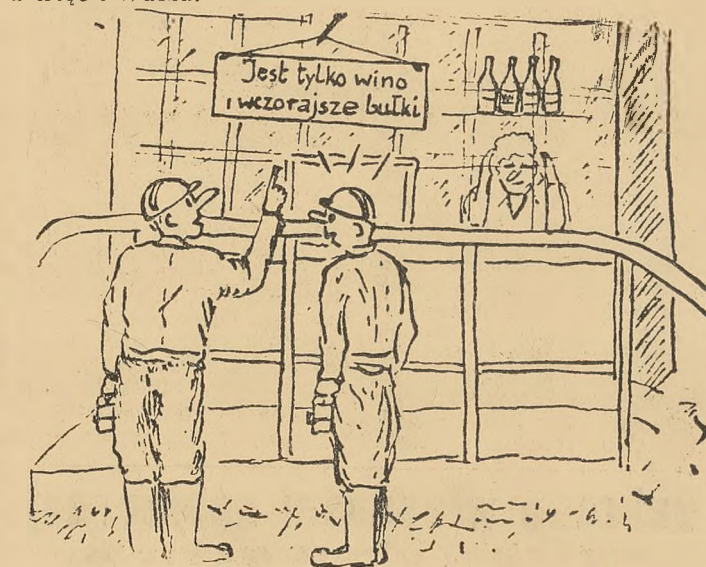


Cała załoga walczy o plan warty 1-szo majowe mobilizując wszystkich. Tylko kierownik działu adm.-gospodarczego jest innego zdania.

— Na rolę iść? Nie moi drodzy.

— Ja mam robotę z papierkami...

Ob. Dobrowolski pamiętajcie że walka o plan to sprawa honoru całej załogi a więc i Wasza.



Kierownictwo naszego OZR-u wychodzi widocznie z założenia że czerstwe bułki i kiepskie wino najlepiej zaspokajają głód i pragnienie. Innego zdania są jednak górniczy którzy chcieliby widzieć w naszym kiosku świeże bułki, piwo, lemoniadę, kiebasę i se. Życząc owocnej pracy kierownictwu OZR górniczy proponują... zakrapianego winem, a na deser bułeczki z 2



A oto dobrze znany widok. Wnętrze biura stycarów i pisarzy. Jak widać z wielce zamyślonych twarzy pracują biedni „pisarze“ głowami.... Myślą i kombinują, jak tu przesiadzić dniówkę? My też myślimy i kombinujemy jak to zrobić aby w ramach miesiąca czystości, — „wyczyścić“ biura. Może nam pomoże w tym kierownictwo kopalni?



Oto są skutki niedozwolonej jazdy! Taśmociągi są po to aby urobek szedł z przodków pod szyb. Niektórzy jednak górniczy uważają że można jechać odwrotnie spod szybia na przodek. Jedna z takich „przejażdżek“ skończyła się smutnie. Pokryty pyłem kamiennym z guzem na czole błąkał się amator niedozwolonej jazdy po dole.....

Czy to tak być powinno?

Widzicie je codziennie. Tak samo jak mężczyźni — spieszą i one do pracy. Tak samo dzielnie biją się o produkcję, przekraczają swoje normy. Tak samo są przodownikami pracy i racjonalizatorami udzielającymi się w pracy społecznej i osiągać dobre wyniki, umiejętnie wiążąc pracę zawodową z obowiązkami matek i żon. Mamy wiele kobiet, które wykonały już zadania przypadające na nie w Planie Śześcioletnim. Ojczyzna nasza — Polska Ludowa, w przeciwieństwie do Polskiej burżuazji potrzebuje jak najwięcej rąk do pracy. Na apel Ligi Kobiet, wiele kobiet stanęło do pracy w górnictwie i są dumne z tego, że mogą nosić mundur górniczy. Załoga kopalni „Rydułtowy“ która produkuje w Rybnickich Zakładach P. W. sukcesy produkcyjne zawdzięcza w dużej mierze kobietom. Dzięki dobrej pracy 15 kobiet zatrudnionych przy obsłudze taśm, transportu urobku, odbywa się prawie bez przeszkód. A jak ta sprawa wygląda na naszym zakładzie pracy? Na oddz. I naszej kopalni zatrudnionych jest 8 kobiet przy obsłudze transportu. O kobietach tych oraz o ich pracy chciałbym kilka słów powiedzieć. Pracy tych kobiet nie można porównać do pracy kobiet z kop. „Rydułtowy“ czy innych kopalni gdzie o kobietach mówią, że kobieta potrafi przodować w każdym zawodzie. My Polacy szczególnie mamy głęboki szacunek dla kobiet, ale nie wszyscy u nas zrozumieli, że krytyka i samokrytyka jest warunkiem rozwoju, że bez niej nie ma postępu, nie ma bezustannego marszu naprzód. Bądźmy zupełnie szczerzy: — tylko przez krytykę i samokrytykę unikniemy błędów, które nam

utrudniają wykonanie planów produkcyjnych. Praca wielu kobiet pracujących na oddz. I-szym ogranicza się jedynie do... lenistwa i nalogowego wysypiania się podczas godzin pracy.

Mamy duży szacunek dla kobiet nie wymagamy od nich ciężkiej pracy, ale dośownie nie nie robić — to jest skandal! Co można powiedzieć dobrego o pracy tych kobiet, jeżeli każda z nich idąc na miejsce swojej pracy, nie raczy nawet zabrać nieodzownego narzędzia, jakim jest łopata. Czy w takich okolicznościach można mówić o należytej konserwacji taśmociągów i uniknięciu awarii? Dla każdego z nas jest jasne, że od transportu dołowego zależy w dużej mierze wykonanie naszych zadań produkcyjnych. Charakterystyczna

rzecz jest również to, że dozór oddziałowy zupełnie nie reaguje na te wypadki. Jest jeszcze jedna najbardziej drażliwa sprawa, mianowicie — samo zachowanie się naszych kobiet oraz używanie przez nie takich słów, jakimi wyrażać się nie powinny nasze górniczki. Jak na kobiety — to naprawdę wstyd! Jeżeli dozór oddziałowy nie udrowi w najbliższym czasie tych stosunków — to taśmociągów w ogóle nie będzie widać znad zwalów węgla, a awarie będą pojawiać się coraz częściej. Może nasze górniczki po przeczytaniu tego artykułu wezmą sobie szczerze do serca te uwagi i zmienią swój stosunek do pracy oraz sposób wyrażania się i pomogą nam w wykonaniu planu produkcyjnego.

Stefan Stachowiak

Tu nie wszystko jest w porządku

Od 19 stycznia 53 r. pracuję na kopalni „Gen. Zawadzki“ w charakterze murarza w Oddz. XIX Budowlanym. Zorientowałem się, że wynagrodzenie wszystkich pracowników fizycznych tego oddziału nie jest obliczane według obowiązujących norm akordowych, ani też według żadnego katalogu norm i cen jednostkowych tylko dniówkowo co powoduje niechęć i brak zainteresowania w pracy u całej załogi, gdyż daje to bardzo niskie zarobki: — 400 — 500 zł. miesięcznie, częstokroć nie wystarczające na wyżywienie licznej rodziny.

Z powyższego wynika, że tu coś nie gra, gdyż kopalnia „Gen. Za-

wadzki“ oddaje ankwabanie budynków Miejskim Przedsiębiorstwom — Remontowo-Budowlanym w Będzinie i Dobrowie Górniczej. Roboty te oddawane są w tym przedsięwzięciu wraz z dokumentacją techniczną sporządzoną przez kop. „Gen. Zawadzki“. We wspomnianych dokumentacjach technicznych kosztorysy sporządzone są na podstawie katalogów norm i cen jednostkowych według których murarze i inni rzemieślnicy we wspomnianych przedsiębiorstwach zarabiają 2000 do 3000 zł. miesięcznie, wykonując takie same remonty co pracownicy oddziału budowlanego kopalni „Gen. Zawadzki“ prócz kucia bruzd i zakładania ankrów. Z tego wynika, że pracownicy budowlani kopalni „Gen. Zawadzki“ traktowani są po macoszemu przez ob. Stasińskiego, rachmistrza tego oddziału, który w obawie, aby pracownicy nie przekraczali wyznaczonego przezeń wynagrodzenia oraz bojąc się że będzie miał więcej roboty z obliczaniem akordów, woli stawiać kreski i wynagrodzenia obliczać dniówkowo, co mu też daje możliwość pozbycia się kłopotów związanych z obliczaniem akordów a tym samym nie zabiera wcale czasu na obliczanie wynagrodzeń.

Biorąc to wszystko pod uwagę należy przypuszczać, że takie same szkody ponosi kopalnia z powodu niedostatecznie opracowanego preliminarza budżetowego, który ze stawiony jest na podstawie kwitów i rozrachunków. Przy takim stanie rzeczy należy uważać za niewłaściwe, np. rozchód materiałów, umieszczanie robotników w kontrolkach, obliczanie kosztów robót. Należałoby więc, aby czynnik wyższej bliżej zainteresowały się tym stanem gospodarki i wyciągnęły odpowiednie wnioski.

nadastat M. KOZERA

HUMOR

PLANOWO

— Przepraszam, koledzy, czy tu się odbywa posiedzenie które miało się rozpocząć o 14-tej?
— Nie, nasze posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 8.30!
— No, a którą mamy teraz?
— Godzina 16-ta. kolego!

SŁUŻBISTA

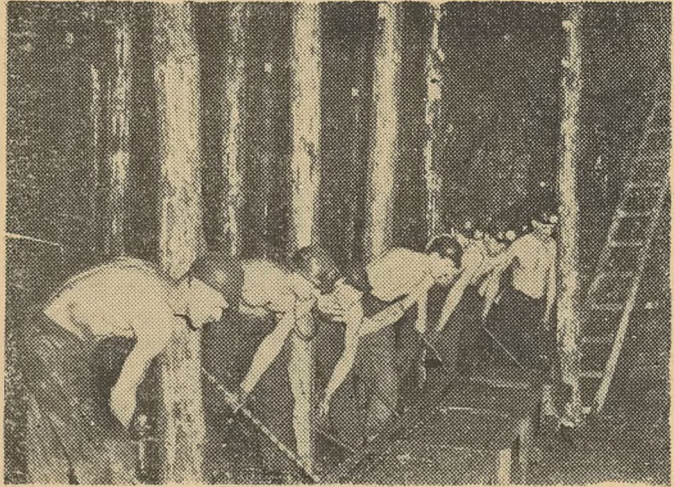
— Czy pani mąż cierpi na ischias czy reumatyzm?
— ???
— Bo taki skrzywiony stoi przed głosiłkiem...
— Nigdy w życiu. Nic mu nie dolega. Tylko w tej chwili szef mego męża wygłasza przez radio referat i widocznie biedak się zapomniał!

WRAŻLIWY

Dwie kobiety zgadzały się na temat swych mężów.
— Mój mąż jest wrażliwy, jak mimoza. Jeśli na przykład rąbie drzewo, siedzi w kacie i wylewa gorzkie łzy, że tak się muszę zapracowywać.
wg „Frischer Wind“.

ZE SPORTU

Parę dni temu odbyło się posiedzenie Rady Koła Sportowego „Górniki“ przy naszej kopalni i mia-



Brygada sportowa przy pracy

tem okazję być świadkiem obrad, które powinny przynieść wyraźną poprawę na zaniedbanym odcinku sportu.

Tematem zebrania były sprawy: umasowienie sportu szkolenie itp. W toku dyskusji dowiedziałem się, że na naszej kopalni istnieje drużyna szachowa, która do roku 1951 była bezkonkurencyjna na terenie okręgu wśród drużyn górniczych, przysparzając naszej kopalni wiele rozgłosu.

Był okres, że szachiści mieli dobre warunki i byli otoczeni właściwą opieką ze strony kierownictwa kopalni i władz związkowych. Nagle

wszystko się popsuło. Cofnięto dotację (300 zł mies). Nie miał kto pokrywać kosztów przejazdu za-

Nie były to jednak jedyne kłopoty ZS „Górniki“. Najbardziej dotkliwym był zawsze brak gotówki na wydatki związane ze sprawowaniem drużyn sportowych. Bywały wypadki, że ubierano drużynę piłkarską w kostiumy zakupywane za pieniądze działaczy sportowych!!

Długo nie potrafiono dać sobie rady z tym nie lada problemem. Dopiero na ostatnim zebraniu zastanowiono się nad sposobem finansowania imprez itp. Postanowiono odwołać się do całej załogi o gremialne poparcie sportu pod hasłem: „Każdy górnik stary i młody — członkiem koła sportowego „Górniki“ przy kopalni“.

Minimalne datki pieniężne każdego pracownika uczyniły poważne kwoty które zostaną przeznaczone na rozwój i umasowienie sportu we wszystkich jego dyscyplinach. Coraz lepiej rozwijającemu się kołu sportowemu życzymy powodzenia, a jego działacze prosimy o częste informowanie nas o wynikach, osiągnięciach i trudnościach.

„Sportowiec“

To nam się nie podoba

Droga przy BWN zawalona jest wózkami i innymi rupieciami. Komenda Straży Pożarnej pisała już wiele razy do kierownictwa powierzchni o tej sprawie, ale nie otrzymała żadnej odpowiedzi.

A w razie pożaru — to Straż Pożarna ma robić sobie dopiero drogę czy „fruwać“ przez przeszkody? Nam się wydaje, że śpiące kierownictwo powierzchni zbudzi się i nie dopuści do tego, aby w razie niebezpieczeństwa musiało najpierw torować sobie drogę zamiast ratować!

Dlaczego kierownictwo kopalni nie interesuje się bliżej oknami złożonymi naprzeciw sortowni? Całe ramy okienne z powybitymi szybami niszczą, a przecho-

dzący ludzie aż zgrzytają zębami na tego rodzaju marnotrawstwo.

Mieszkańcy naszej kolonii jak Warpie i Koszelew dziwią się, że nikt się nie interesuje ogrodzeniami przy budynkach, które wyglądają tak, jakby wczoraj był dopiero koniec wojny. Ochydne ogrodzenie i brud są świadectwem bezczynności komisji bytowo — mieszkaniowej, która już w zeszłym roku zmarnowała 200 tys. złotych, a zmarnuje jeszcze więcej — jeśli tak dalej będzie pracować.

Sądźmy, że tyle na razie kwiatków wystarczy. Winni niedopatrzenia tych rzeczy na pewno postarają się usunąć niedociągnięcia — o czym powiadomimy naszą załogę.

M. Kozera

GOTÓWKĘ

przeznaczoną na późniejsze wydatki składaj na książeczkę PKO

Redaguje: Kolegium
Druk: RSW „Prasa“ Staliność
R-4-11670